Nr. 244. NALEŻYTOSC POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Czwartek 14 Października 1920. Rok XXXIX.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	768 Mk — f.	384 Mk — f.	192 Mk — f.	64 Mk — f.
z odnoszeniem do domu	816 „ — „	408 „ — „	204 „ — „	68 „ — „
W Polsce: z przesyłką pocztową	864 „ — „	432 „ — „	216 „ — „	72 „ — „
W innych państwach	1080 „ — „	540 „ — „	270 „ — „	90 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 3 Mp.; w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Trzeciego Maja l. 5 i **w Biurze Płohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 3 Mp.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Popiela i A. Salomonowej), ul. Szczepańska 9; — Biuro dzienników Maryana Łapczyo ul. Jagiellońska l. 7;

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5 **W Jarosławiu** J. Soczyńska. — **W Tarnowie** M. Röckach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz Mk 4·—. Do numeru niedzielnego i świątecznego oraz za układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po Mk 9·— od wiersza. — **Głosy publiczne** po Mk 12·— od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 3 Mk od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 Mk od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów

W przededniu stanowczego pokoju.

Kraków, 13 października.

We wtorek wieczór podpisane tedy zostały w Rydze warunki rozejmu i preliminarja pokoju między Rosją dzisiejszą i Polską. Nie jest to jeszcze podpisaniem pokoju, ale jest na wszelki sposób zgodnem stwierdzeniem przez obie strony podstawowych warunków, na których ten pokój ma się oprzeć. Wyrazem zaś obopólnego zaufania jest zawarcie zawieszenia broni na obu frontach.

Pomimo złowieszczych ostrzeżeń ze strony prasy francuskiej i angielskiej, mamy wszelkie prawo przypuszczać, że po tym wstępie do pokoju, nastąpi jego formalne zawarcie. Obie strony bowiem stanęły na tej platformie wspólnej, że nie jest to pokój zwycięzców i zwyciężonych, ale pokój »p o r o z u m i e n i a«.

Nie otrzymaliśmy dotąd z ministerstwa spraw zagranicznych autentycznego tekstu preliminarjów pokojowych. Co jest powodem tej zwłoki, trudno odgadnąć, jeśli się zważy, że podstawowe warunki pokoju z sowietami ani dla Sejmu, który je musi ratyfikować, ani dla opinji publicznej tajemnicą pozostać nie mogą.

Na wszelki sposób z tego, co dotychczas wiadomo, wynika, że warunki preliminarjów pokojowych są dla nas korzystne, jak to zresztą podczas obrad sejmowych zarówno ze strony prawicy, jak lewicy, stwierdzono. Są one jednak także korzystne dla sowietów, których rząd zwrócić musi baczną uwagę na wewnętrzne stosunki państwa, zrujnowanego dotychczasową gospodarką. Dla nas ten pokój jest pożądany bez wątpienia, ale dla sowietów jest on życiową koniecznością, jest ultimatum politycznem. I to jest najsilniejszą gwarancją, że sowiety nie cofną się z połowy drogi i do wykonczenia dzieła pokoju z Polską niebawem przystąpią.

Dwunasty października 1920 r. pozostanie jednym z historycznych dni w dziejach odrodzonej Polski.

PODPISANIE PRELIMINARJÓW POKOJOWYCH.

Ryga, 12 października (PAT). **Dzisiaj o g. 9 minut 10 wieczorem podpisane zostały preliminarja pokojowe.**

WYTĘŻONA PRACA KOMISYJ.

Warszawa, 13 października (Tel. wł.) Z Rygi donoszą:

Dzień poprzedzający podpisanie traktatu pokojowego był dla delegacyj i komisyj dniem gorącym. **Prace komisyj trwały bez przerwy do 2 w nocy.** O tej porze udało się doprowadzić wszystkie sporne kwestje **do zgodnego sformułowania** i ustalenia ostatecznych zasad **pokoju preliminarnego.**

ZŁOTO, CZY SUROWCE.

W kwestji **złota** delegacja polska zażądała **200 miljonów rubli w złocie.** Rosja sowiecka jest gotowa natomiast przyznać Polsce 50 miljonów w złocie, a resztę pretensyj chce załatwić **przez oddanie Polsce surowców i przyznanie eksploatacji lasów.** Nawiasem mówiąc, rozwiązanie to byłoby dla Polski o wiele korzystniejsze, gdyż do złota, którem rozporządza Rosja sowiecka, zgłoszą niezwłocznie pretensję **rozmaici wierzyciele zagraniczni z finansierją francuską na czele.** Natomiast surowce pozostałby do naszego wyłącznego rozporządzenia. Ostateczne załatwienie tej kwestji znajdzie wyraz w traktacie pokojowym.

WYJAZD DELEGACYJ.

Wedle dotychczasowych dyspozycyj wyjazd delegacyj z Rygi **nastąpi** z końcem **bieżącego tygodnia.** Dalsze rokowania podjęte być mają **ponownie w Rydze po dwu tygodniowej przerwie.**

ROZEJM I POKÓJ.

Układ rozejmowy składa się z 13 punktów, zaś układ pokoju preliminaryjnego z 10 punktów. Układy te zostaną, wbrew dotychczasowym zwyczajom, z powodu niemożliwości wystarania się o pergamin, **spisane na papierze płóciennym.**

OSTATNIE POSIEDZENIE.

Warszawa, 13 października (Tel. wł.) Korespondent Wasz otrzymał z Rygi następującą depeszę:

Wczoraj we wtorek tj. 12 października odbyło się **uroczyste posiedzenie delegacyj pokojowych,** celem podpisania pokoju preliminarnego i zawieszenia broni.

Posiedzenie odbyło się w gmachu »Czarnogłowców«. Posiedzeniu przewodniczył prezes delegacji sowieckiej Joffe. Odczytano wszystkie 3 teksty umów: polski, ukraiński i rosyjski. Podpisanie nastąpiło o godz. 7 min. 10 wieczorem. Następnie obaj przewodniczący delegacyj wygłosili przemówienia końcowe.

Prezes delegacji polskiej wiceminister D ą b s k i podkreślił, że pokój ryski jest **pokojem porozumienia** i podziękował rządowi łotewskiemu za gościnność.

Podobne podziękowanie złożył prezes delegacji sowieckiej Joffe, na czem posiedzenie zamknięto.

DEMOBILIZACJA OCHOTNIKÓW.

Warszawa, 13 października (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw wojskowych podaje następujący rozkaz ministra spraw wojskowych jen. porucznika Sosnkowskiego: W związku z rozkazem ministerstwa spraw wojskowych liczba 2375/934/20/1litera T ministerstwo spraw wojskowych poleca niezwłocznie bez prawa do poboru (żołdu) **bezterminowo urlopować:**

1) **Ochotników szeregowych z pośród roczników 1885, 1886, 1887, 1888, 1889, 1890, 1891, 1892 i 1902 (urodzeni po dniu 30 czerwca),** którzy zostali wcieleni do oddziałów zapasowych itp., a podległych obecnie ministerstwu spraw wojskowych, względnie D. O. G.

2) **Ochotników szeregowych, znajdujących się w dniu wydania niniejszego rozkazu na terenach D. O. G. i podległych mu, którzy należą do starszych roczników, licząc od rocznika 1884, 1883, 1882 itd.** Zarazem nadmienia się, że pozostać mogą w szeregach ci ochotnicy z pośród wymienionych, którzy zgłoszą chęć pozostania stałego we wojsku w charakterze ochotników, jednakże nie przekroczą 42 roku życia.

3) Rozkaz powyższy **nie dotyczy wogóle oficerów-ochotników.**

Wykonanie niniejszego rozkazu odnośnie do bezterminowych urlopowań ochotników znajdujących się w oddziałach zapasowych itp. podległych ministerstwu spraw wojskowych przeprowadzą odnośne oddziały okręgów jeneralnych.

MINISTER WOJNY O DEMOBILIZACJI.

Warszawa, 13 października (Tel. wł.) Minister wojny Sosnkowski udzielił przedstawicielowi »East Express« wyjaśnień **w sprawie demobilizacji.** Z wyjaśnień tych wynika, że **akcja demobilizacyjna będzie rozłożona na szereg tygodni a może nawet miesięcy.** Co do kolejności demobilizowanych, **to w pierwszym rzędzie uwolniony będzie ten żywioł, którego brak na wzmożenie siły organizacyjne kraju najbardziej daje się odczuć,** a więc młodzież szkolna oraz inteligencja zawodowa, następnie zaś zwolnieni zostaną ochotnicy.

Dotarcie do Nowoświęcian, rozbicie nieprzyjaciela pod Kojdanowem i zajęcie Słucka.

Warszawa, 13 października (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego wojsk polskich z dnia 12 października:

Na północnem skrzydle oddziały nasze dotarły do Nowoświęcian, natrafiając wszędzie na nader życzliwą postawę ludności. Na zachód od Mińska dnia 11 bm. toczyły się zacięte walki pod Kojdanowem. Nieprzyjaciel, jak widać z przejętych rozkazów, skoncentrował w tym rejonie trzy dywizje. **Kojdanow parokrotnie przechodził z rąk do rąk. W ostatecznym rezultacie dywizje nieprzyjacielskie zostały rozgromione.** Oddziały poznańskie, których dzielnemu zachowaniu się powyższe sukcesy przypisać należy, wzięły 700 jeńców oraz ogromną zdobycz. **Tegoż dnia zajęliśmy Słuck.** Pozatem sytuacja niezmieniona.

Naczelne dowództwo wojsk polskich.
Sztab jeneralny.

ZAJĘCIE KOROSTENIA I PRZECIĘCIE KOLEI WITEBSK—ŻMERYNKA.

Warszawa, 13 października (Tel. wł.) Jazda nasza w wypadzie zajęła Korosteń. W ten sposób **nastąpiło przecięcie linji kolejowej Witebsk—Żmerynka, co jest ciężką klęską dla bolszewików,** ponieważ uniemożliwia im przewóz wojsk najkrótszą drogą na front jenerała Wrangla. **W 12 armji sowieckiej powstała panika z powodu zajęcia Korostenia.**

POCHÓD WOJSK UKRAIŃSKICH.

Wiedeń, 13 października (PAT). Ukraińskie biuro prasowe donosi ze Stanisławowa pod datą 10 października: Wojska ukraińskie przekroczyły **pod Nowokonstantynowem w uporczywych walkach rzekę Boh** i zbliżyły się do stacji kolejowej Semki. W kierunku na Winnę trwa dalej **pochód wojsk ukraińskich.** Bolszewicy atakują linję kolejową Mohilew Podolski i Żmerynkę. Atak nieprzyjacielski został **krwawo odparty.**

UKŁADY RZĄDU UKRAIŃSKIEGO Z WRANGLEM.

Warszawa, 13 października (Tel. wł.) Z Kamieńca Podolskiego donoszą, że prezydent ukraińskiej rady ministrów Lewicki **prowadzi rokowania z przedstawicielem rządu Wrangla Gołowiczem. Pertraktacje są na dobrej drodze.**

MOBILIZACJA W ROSJI.

Paryż, 13 października (PAT). »Humanite« donosi z Moskwy: Rada komisarzy ludowych dla pracy i dla obrony narodowej wydała dekret, na mocy którego **mają być zmobilizowani wszyscy obywatele Rosji sowieckiej, należący do roczników 1886, 1887, 1888.**

Sprawa Środkowej Litwy.

POCHÓD JENERAŁA ŻELIGOWSKIEGO.

Warszawa, 13 października (Tel. wł.) Wojska jen. Żeligowskiego, posuwając się na północ w kierunku Święcian **przełamały opór 11 dywizji bolszewickiej. Jeszcze raz potwierdził się kontakt bojowy litewsko-bolszewicki.**

KONCENTRACJA WOJSK LITEWSKICH.

Warszawa, 13 października (Tel. wł.) Z Grodna donoszą: Wedle otrzymanych tu wiadomości, **wojska litewskie koncentrują się w kierunku Wilna.**

JEN. ŻELIGOWSKI DO PAŃSTW SPRZYMIERZONYCH.

Warszawa, 13 października (Tel. wł.) Z Grodna donoszą:

Jen. Żeligowski przesłał do państw sprzymierzonych depeszę, w której zawiadamia o objęciu władzy cywilnej na terytorjum Litwy Środkowej przez Tymczasową Komisję i domagające się, aby władze cywilne i wojskowe rządu kowieńskiego opuściły terytorjum Litwy Środkowej.

KOALICJA WOBEC SPRAWY WILNA.

Warszawa, 13 października (Tel. wł.) Wczoraj posłowie mocarstw sprzymierzonych złożyli Naczelnikowi państwa notę, datowana z pierwszych dni października br. W nocie tej mocarstwa zaznaczają, że Polska **narażałaby się na liczne trudności, gdyby wojska polskie wkroczyły do Wilna. Jak wynika z daty, jaką nota posiada, nie ma ona nic wspólnego z zajęciem Wilna przez jen. Żeligowskiego.**

RZĄDY SPRZYMIERZONE NIE UZNAJĄ LITWY ŚRODKOWEJ.

Warszawa, 13 października (Tel. wł.) Z Kowna donoszą, jakoby przedstawiciele państw sprzymierzonych wystąpili do nowego rządu Środkowej Litwy **z protestem** i oświadczyli, że **komisje rządów sprzymierzonych uznają za legalny tylko rząd kowieński.**

Dziś odjechał osobny pociąg z Kowna do Wilna w celu przewiezienia pozostałych tam **członków misyj koalicyjnych do Kowna.**

O LINJĘ GRANICZNĄ.

Warszawa, 13 października (Tel. wł.) Z Grodna **donoszą, że rada polska ziemi wileńskiej** wdrożyła usilne starania, aby linja graniczna między **Polską a Rosją objęła rejon Radoszkowic,** który jedynie z byłej gubernji wileńskiej miał być po tamtej stronie linji granicznej. Radoszkowice były centrum życia polskiego z południowej części Litwy.

BARWY LITWY ŚRODKOWEJ.

Warszawa, 13 października (PAT). »Kurjer Poranny« donosi:

Rząd Litwy Środkowej uznał za barwy państwowe barwy **białą i niebieską.** Sztandary o tych barwach powiewają na gmachach publicznych.

O APROWIZACJĘ WILNA.

Warszawa, 13 października (PAT). »Gazeta Warszawska« podaje: Według dochodzących z Wilna wieści miasto i najbliższa okolica są zupełnie wyczerpane z żywności i wyniszczone przez rząd bolszewicki i litewski. Tymczasowa Komisja Rządząca poczyniła kroki, aby **miasto zaprowiantować. Stolica powinna przyjść z jak najrychlejszą pomocą wygłodzonemu miastu.** Byłoby pożądane, aby zajęła się tem jakaś organizacja, związana z działalnością z kresami.

Uroszczenia litewskie.

Pod powyższym tytułem zamieszcza prof. Baudouin de Courtenay w „Tygodniku Polskim" artykuł, w którym czytamy:

Byłoby błędem twierdzić, że w stosunku do Litwinów „Polacy" wcale nie zawinili. Oczywiście wszelkie przewinienia w tej dziedzinie nie należą do kategorji postępków, za które można by pociągać do odpowiedzialności. Poczytalność w tej dziedzinie nie istnieje. Są to wyniki splotu fatalnego warunków życia historycznego. Stąd też wszelkie krzywdy i prześladowania noszą tu charakter objektywny, nie zaś subjektywny. Ale od czego jest myślenie wyrazowe i orjentacja przesłociowa, ementarna? Za to, że jacyś „Polacy" dawali się niegdyś we znaki „Litwinom", mają dziś pokutować wszyscy „Polacy" i wszyscy „Litwini".

Dla usprawiedliwienia swej niechęci do Polaków i do Polski oraz swych pretensyj do stworzenia wielkiej Litwy, ogarniającej także obszary etnograficzne nie litewskie, przeczuleni patrjoci litewscy przytaczają głównie dwie okoliczności. Po pierwsze szlachta polska lub spolonizowana gnębiła lud litewski. Powtóre niektóre części Litwy zostały spolonizowane, a dalsza polonizacja czyli polszczenie zagraża całej Litwie, o ile państwo litewskie nie zagarnie także przyległych ziem nie-litewskich i nie narzuci im przewagi urzędowej żywiołu rdzennie litewskiego.

Co do pierwszego, należy zauważyć, że nie była to właściwość wyłącznie litewska, ale że taki sam ustrój społeczny panował wszędzie. I kto wie, czy stosunki wzajemne między dworem a wsią nie były gdzieindziej, a zwłaszcza na Ukrainie i nawet w niektórych częściach rdzennej Polski, nierównie ostrzejsze, aniżeli na Litwie, gdzie pan polski lub spolszczony stykał się z chłopem litewskim. Zresztą są to porachunki dziś bezprzedmiotowe, dotyczące czasów minionych. — Rozgrzebywanie tych wspomnień o krzywdach, doznawanych przez jednoimiennych przodków, stanowi szczególne amatorstwo i swoisty sport. Co zaś do drugiego motywu uroszczeń litewskich, to przecież wiadmo, że tylko niektóre miejscowości kresowe dawnego obszaru etnograficznego litewskiego uległy spolszczeniu, a może jeszcze bardziej zbiałoruszczeniu, choć do Białorusinów nie ma się o to pretensji. Miasta w rodzaju Wilna i Grodna nigdy nie były litewskiemi. Zwarta masa ludu litewskiego zachowała swą odrębność etnograficzną.

Owo rzekome polszczenie i białoruszczenie Litwinów dokonywało się nie za pomocą gwałtu i przymusu, ale tylko drogą czysto pokojową. A jeżeli tak, to ta niepokojąca patrjotów litewskich denacjonalizacja ludu litewskiego będzie się dokonywała w dalszym ciągu bez względu na to, czy Wilno i Grodno z przyległościami będą należały do państwa litewskiego, czy też do jakiego innego. Co więcej, można śmiało twierdzić, że przyłączenie do Litwy etnograficznej obszarów z przeważającą większością ludności nie-litewskiej, wzmocni tylko szanse denacjonalizacji Litwinów. Ale wszystko to są płonne obawy. Ludowi litewskiemu nie grozi ani polszczenie, ani białoruszczenie. Nie ustępuje on wcale pod względem kulturalnym swym sąsiadom, a może nawet ich przewyższa, zarówno pod względem gospodarczym, jako też pod względem oświatowym i moralnym. Przynajmniej było tak dawniej, a przypuszczam, że i teraz, pomimo ogólnego upadku wszystkich ludów, nie bardzo się zmieniło. Melagomanja szowinistów litewskich i ich zachcianki do przewodzenia innym ludom są po części pochodzenia filologiczno-archeologicznego. Są oni dumni ze swego języka, który w językoznawstwie porównawczo-historycznym gra wybitną rolę. Wyciąganie jednak z tego wniosków politycznych jest nadużyciem i rezultatem pomieszania pojęć.

Kiedy wojna i rewolucja spowodowały rozpadnięcie się Rosji i powstanie na jej gruzach nowych państw narodowych, Łotwa i Estonja zadowoliły się zasadą etnograficzną. Litwie jednak to nie wystarcza. Żąda ona stosowania obu zasad, zarówno etnograficznej jak i historycznej, o ile to wypada na jej korzyść. Od zasady etnograficznej odstępuje o tyle, że nie domaga się od Niemiec przyłączenia do niej miejscowości litewskich w Prusach wschodnich. Za to »prawem historycznem«, związanem ze wspomnieniami o ś. p. Wielkiem Księstwie Litewskiem, ma się stać zadość nietylko w pełnej mierze, ale nawet o ile się uda, z czubem. W ten sposób państwowcy litewscy sprzeniewierzają się stawianej teraz na pierwszym planie zasadzie etnograficzno-demokratycznej, nie mówiąc już o zupełnem ignorowaniu zasady „samookreślenia się". W Grodnie n. p. rdzennych Litwinów jest stosunkowo znacznie mniej, aniżeli n. p. Niemców w Warszawie. Stosując więc logikę polityczną litewską, Niemcy mieliby więc prawo żądać przyłączenia do nich Warszawy, tembardziej, że przemawiają już za nimi pewne „prawa historyczne": ostatni rozbiór Polski i okupacja rok 1915—1918.

Ale po co obwijać w bawełnę? Jak w innych tego rodzaju wypadkach, tak i tu nie chodzi ani o „etnografję", ani o „historję", ale tylko o jak najdalej sięgające panowanie zacietrzewionych inteligentów i biurokratów litewskich nie tylko nad innymi Litwinami, ale także nad Polakami i Białorusinami. Takiesamo pobudki kierowały zarówno biurokrację rosyjską Rosji carskiej, jako też biurokrację rosyjską Rosji bolszewickiej, oraz wszelkiemi innemi tego rodzaju biurokracjami. Gdyby utworzono Litwę zcentralizowaną według planu wielkopaństwowowców litewskich, ze stolicą w Wilnie, prawdziwi Litwini etnograficzni, okazaliby się w niej w nieznacznej mniejszości, a oprócz tego zeszliby kulturalnie na drugi plan i graliby podrzędną rolę. Bo chociaż lud litewski nie ustępuje swoim sąsiadom, to jednak wogóle kultura polska jest w tych krajach dotychczas przeważająca.

Możliwe jest jednak inne ujęcie sprawy »Litwy zjednoczonej« w granicach mniej więcej dawnego wielkiego księstwa Litewskiego. Do tego jednak trzebaby się wyrzec arystokratyzmu litewskiego, domagającego się panowania uprzywilejowanej mniejszości litewskiej nad większością polską i białoruską, podobnie

---

Socjalizm po wojnie.

9 (Ciąg dalszy).

Najskrajniejsi indywidualiści doszli do anarchizmu. Jak już nazwa wskazuje, uznali istnienie państwa i innych przymusowych zrzeszeń, za całkowicie zbędne. Ich zdaniem, związki dobrowolne są wystarczającym środkiem zapewnienia tego minimum organizacji, którego wymaga współżycie ludzi. Szkoła liberalna domaga się wprawdzie ograniczenia działalności państwa, ale uważa jego zachowanie za niezbędne gwoli utrzymania ładu i porządku, gwoli zabezpieczenia własności indywidualnej. Wedle terminologji rewolucji francuskiej, przysługiwało każdemu człowiekowi naturalne prawo bezpieczeństwa, jako uzupełnienie naturalnego prawa wolności. Chodzi o bezpieczeństwo życia i mienia osobistego. Anarchiści przeważnie byli i są wyznawcami komunizmu. Wszelkie dobra powinny być dla wszystkich na równi dostępne. Każdy ma prawo dowolnie rozporządzać wszelkiemi dobrami, których zapragnie, nieskrępowany jakiemikolwiek ograniczeniami.

Socjaliści są kolektywistami bo zadawalniają się uspołecznieniem środków produkcji. Przyznają poddanym przyszłego państwa socjalistycznego prawo osobistego władania środkami konsumcji w przeciwstawieniu do anarchistów, którzy nie rozróżniają środków produkcji i konsumcji. Terminologja nie jest ustalona. Bolszewicy nazywają się komunistami, choć przyznają się do programu uspołecznienia tylko środków produkcji, co im nie przeszkadza w praktyce w pewnych wypadkach utrzymywać indywidualne władanie środkami produkcji, a uspołeczniać środki komsumcji.

Różnią się od socjalistów taktyką i programem politycznym. Zgodni są w dążeniach do reformy ustroju gospodarczego. Uważają przewrót rewolucyjny, oparty na zbrojnej przemocy za niezbędny w każdym wypadku. Socjaliści, wierni doktrynie Marxa, nie odrzucają go. Atoli nie wykluczają drogi legalnej. Ich zdaniem, rewolucja przestaje być uprawnioną, jeżeli większość społeczeństwa jej nie popiera. Uznają zasadę demokratyczną. Bolszewicy dowodzą wyższości warstwy robotniczej nad innemi. Tym uczestnikom społeczeństwa, ich zdaniem, lepszym, zapewniają uprzywilejowanie polityczne, wykluczają innych od głosowania na posłów, urzeczywistniają rząd najlepszych. Są arystokratami w obronie robotników. Ani socjaliści demokratyczni, ani bolszewicy nie zadawalniają się uspołecznieniem środków produkcji na rzecz gmin (socjalizm municypalny). Odrzucają także system mięszany, polegający na przejęciu środków produkcji, częściowo przez państwo, częściowo przez gminy.

Jak najbardziej stanowczo jedni i drudzy potępiają syndykalizm, wedle którego fabryki i kopalnie mają się stać własnością stowarzyszeń ludzi, uprawiających ją na wspólny rachunek, a nie zatrudniających najemników. Nowoczesny syndykalizm domaga się od państwa przymusowego wywłaszczenia na rzecz związków zawodowych robotników rolnych, fabrycznych i górników. Syndykalizm anarchistów, jako sposób urzeczywistnienia komunizmu, polega na żądaniu przelania własności na rzecz związków podobnego rodzaju, ale dobrowolnych, boć przecie nie uznają przymusu, a więc także istnienia państwa, którego istotą jest posługiwanie się przymusem.

Socjaliści są także anarchistami, o ile chodzi o ostateczne cele. Atoli zniesienie państwa musi poprzedzić okres przejęcia na jego rachunek całego majątku, całej działalności wytwórczej poddanych. Chcą działalność państwa podnieść do najwyższej potęgi w myśli, że socjalistyczne państwo popełni samobójstwo po stworzeniu warunków umożliwiających pełny rozwój. Głosząc ten program, stają w najostrzejszej sprzeczności ze szkołą liberalną, a tem bardziej z anarchistyczną. Wyznawcy liberalizmu kładą szczególny nacisk na ograniczenie interwencji państwa w sprawach gospodarczych. Troskę o zdobycie środków zaspokojenia potrzeb chcą pozostawić wyłącznie bezpośrednio interesowanym jednostkom. Socjaliści zajęli stanowisko wprost przeciwne. Odrzucają własność osobistą, która zapewnia jednostce pełne władanie prawnie nabytemi przedmiotami majątkowemi, ponieważ widzą w niej przeszkodę, uniemożliwiającą należyte przeprowadzenie zasady wolności, a nadewszystko równości. Liberali wymieniają na pierwszem miejscu wolność, a dopiero na drugiem równość. Hierarchja haseł w programie socjalistycznym jest odwrotna. Dlaczego?

Zapewnienie wszystkim równej dozy wolności, tych samych możności rozwoju cielesnego i duchowego jest wykluczone, póki będą zachowane różnice gospodarcze. Ich istnienie zawiera w sobie przywilej, zabezpieczający prawdziwą wolność korzystającym zeń kosztem pozbawionych własności. Przedsiębiorca, zasobny w kapitał, jest wolny. Nie jest nim robotnik, nieposiadający narzędzi i kapitału, właśnie dlatego zmuszony sprzedawać swą pracę poniżej jej wartości, czy też wytwórczości na warunkach, ustanowionych przez kapitalistę. Właściciel majątku może nawet żyć bez pracy w razie jego wypożyczenia, wynajmu lub wydzierżawienia. Majątek zapewni wpływy polityczne, nie przypadające w udziale biednym. Jedynym sposobem prawdziwego zrównania ludzi jest przejęcie przez państwo wszelkich środków producji. Także i dlatego, że przecie ich zawłaszczenie na rzecz jednostek nie doszło do skutku na podstawie przestrzegania zasad liberalnych. To prawda. Czyż jednak zniesienie własności indywidualnej nie stanie się grobem wolności osobistej i bogactwa a wraz z nim naszej kultury, nierozerwalnie złączonej ze stosunkowo znacznym stopniem zamożności, czy nie stanie się zrównaniem wszystkich w niewoli i ubóstwie, źródłem demoralizacji? Wymieniłem zarzuty, którem szkoła liberalna zwalcza socjalizm. Czy doświadczenia wojenne przyczyniły się do wzmocnienia, czy też do osłabienia tej argumentacji. A może są pod tym względem nieme? Przedewszystkiem słów kilka o przedwojennym stanie rzeczy.

(C. d. n.). **Adam Krzyżanowski**

jak dawniej uprzywilejowana szlachta polska lub społeczona władza ludem polskim, białoruskim i litewskim. Mogłoby to być państwo związkowe, sfederowane z trzech lub więcej kantonów lub stanów, w których cieszyłyby się zupełnem równouprawnieniem trzy liczebnie przeważające narody: litewski, polski i białoruski.

Ameryka i Anglja.

W połowie września obchodzono w Anglji uroczyście trzechsetną rocznicę wyjazdu t. zw. »pilgrim fathers« do nowego wówczas kontynentu amerykańskiego. Uciekani za swoje wierzenia religijne, opuścili oni ojczyznę, przenieśli się do nowego kraju i położyli tam kamień węgielny pod pierwszą angielską zaatlantycką kolonję. Rozwinąwszy się wspaniale, kolonja ta wskutek niemądrej polityki ograniczonego obłędem reakcji króla angielskiego, odłączyła się od metropolji, stała się jednem z najpotężniejszych państw świata i dzisiaj staje z Anglją do walki — na razie bezkrwawej — o prymat między narodami i państwami.

Czytelnikowi, który jeszcze nie odgadł, o kogo tu chodzi, powiemy, że mowa o — Stanach Zjednoczonych. Współzawodnictwo ich z Anglją stanowi czynnik, który polityce międzynarodowej najbliższych dziesięcioleci nada z pewnością specjalny bieg i koloryt. Walka o tę hegemonję będzie tem zacieklejsza, że młoda zamorska córa staje do konkurencji z macierzą właśnie w tej dziedzinie, w której ma ona podstawy swojej potęgi, tak zazdrośnie strzeżone i właśnie teraz z tak wielkim trudem i tyloma ofiarami przed zamachem ze strony Niemiec obronione. Stany Zjednoczone z właściwą im determinacją i energją stają do konkurencji z Anglją w dziedzinie handlu, budowy okrętów i żeglugi. Ameryka chce być pierwszą w świecie właśnie pod tym względem. Jej mężowie stanu wypowiedzieli to już wiele razy z dostateczną jasnością. Jej działania nie pozostawiają również wątpliwości co do kierunku tych dążeń.

W roku 1910 Lloyd niemiecki zdobył niebieską wstęgę, jako nagrodę szybkości w przepływaniu Atlantyku. Anglicy uśmiechali się kwaśno na widok tych szybkich, jak strzała, statków niemieckich, które zabierały im z pod nosa nietylko obcych, lecz nawet własnych pasażerów. Ci bogaci wyspiarze woleli jechać do Bremy, aby tu wsiadać na niemieckie statki, odchodzące do Ameryki. Żeglarze angielscy pocieszali się jeszcze tylko tem, że ich linja Białej Gwiazdy »White Star Company« posiada największe okręty. Ale »Titanic« zginął tragicznie. Pozostały »Maurytanja« i tragicznej pamięci »Lusitanja«, każda po 35 tysięcy ton. Uważane były za kolosy. Stanowiły dumę angielskiego budownictwa okrętowego. Ale w roku 1912 z doków »Hapagu« w Hamburgu wypłynął na wody dumny »Imperator« ze swojemi 45 tysiącami ton pojemności. Także i pod tym względem żegluga angielska ujrzała się prześcigniętą. W dokach firmy Hamburg-Amerykańskiej linji, jest to tego samego Hapagu, rósł już tymczasem olbrzymi kadłub młodszego brata »Imperatora« — kolosalny »Bismarck« z 50 tysiącami ton pojemności.

Dla marynarki angielskiej był to już kres cierpliwości. Najwięksi w Anglji zagięli w stronę niemieckiego konkurenta wielki palec, na znak, że musi zginąć. Sam król Jerzy w rozmowie z Sazonowem w roku 1912 oświadczył kategorycznie, że na wypadek wojny niemiecko-rosyjskiej Anglja weźmie w niej udział po stronie Rosji, aby zatopić niemieckie okręty. — »We shall sink every single german marchant ship we shall get hold of« — powiedział król dosłownie do Sazonowa, który to też natychmiast raportował swemu carowi.

Niemiecki konkurent leży dziś w gruzach. Jego potężna flota bojowa śpi na dnie morza. Jego wspaniałe okręty handlowe służą dzisiaj handlowi wszystkich innych, tylko nie Niemców. Zdawało się, że Anglja teraz odetchnie spokojnie, pewna już swego prymatu na morzach, swojej hegemonji na oceanach. Ale tylko zdawało się. Gdy tylko Anglja odmówiła swej zgody na żądanie Wilsona, dotyczące t. zw. »wolności mórz«, w Ameryce ogłoszono program budowy olbrzymiej floty wojennej. Aby zaś ta flota miała także czego bronić, dodano do programu floty wojennej nie mniejszy program handlowej.

I oto zaledwie przebrzmiały w Londynie uroczystości na cześć rocznicy Ojców Pielgrzymów, rozpoczęły się inne uroczystości dla powitania przybywającego do brzegów Anglji nowego okrętu amerykańskiego »Panhandle State«, zbudowanego w całości w dokach amerykańskich przez linję »United States Mail Steamship Company«, która ze swej strony podejmuje konkurencję ze staremi angielskiemi linjami atlantyckiemi. — Na ukwieconym pokładzie ogromnego amerykańskiego luksusowca będą grały muzyki, będzie lał się szampan i słodkie słowa mów powitalnych, które będą miały na celu osłonić nową gorycz i nową boleść w sercach angielskich. Dumna samotność Anglików na morzach nie będzie trwała długo. Nie minie kilka lat, a statki angielskie zaczną znowu ocierać się o amerykańskie tak, jak do niedawna ku swojej irytacji ocierały się z niemieckiemi.

Już dzisiaj amerykańska flota handlowa zajmuje drugie miejsce na świecie po angielskiej. Budownictwo zaś okrętowe amerykańskie prześcignęło już angielskie co do szybkości i wydatności. Wojna przyczyniła się znakomicie do rozwoju tego przemysłu w Ameryce. Wiele rzeczy, dokonanych w tym względzie w pospiechu, okazało się niezdrowemi. Ale Amerykanin nie należy do tych, którzy zrażają się trudnościami wszelkich początków. Zrobił on sobie swój program flotowy i teraz pracuje nad jego wykonaniem z zaciekłością i furją. Nowa amerykańska ustawa flotowa, znana pod nazwą »Jones Billu«, dowodzi tego ponad wszelką wątpliwość. Oddaje ona władzy okrętowej, zwanej »United States Shipping Board«, ogromne pełnomocnictwa i z całą brutalnością usuwa na bok wszelkie obce interesy, które rozwojowi żeglugi amerykańskiej stają na przeszkodzie. Dla żeglugi amerykańskiej stwarza ta ustawa szereg udogodnień i ułatwień, dających w sumie pełny protektorat tak pod względem ustawodawstwa portowego, jak co do taryf różniczkowych na kolejach, jak wreszcie co do stawek celnych, które dla towarów, wożonych amerykańskiemi okrętami, są znacznie niższe. »Merchant Marine Act« — jak się oficjalnie »Jones Bill« nazywa — stanowi system ceł protekcyjnych, przeniesiony i zastosowany do żeglugi. Dwadzieścia dwa traktaty handlowe, wśród nich niektóre bardzo sędziwe, będą musiały być wypowiedziane, jako niezgodne z postanowieniami tej nowej ustawy. Anglja będzie tu także zaczepiona w swoich starych i dobrze zasiedziałych prawach. Walka na noty rozpocznie się też już w najbliższej przyszłości. Dzisiaj prasa angielska jeszcze milczy, ponieważ wie, że w czasie wyborów nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych lepiej nie dolewać oliwy do ognia. Ale skoro tylko kampanja ta się skończy, wielki chór narzekań zabrzmi całą pełnią.

Amerykanie wiedzą, że, jako początkujący żeglarze, są nowicjuszami w dziedzinie budowy okrętów, ich konstrukcji i administracji w porównaniu z narodami, które swoją intratę już od dawna z wody ciągną. Z typowo amerykańską bezwzględnością i prostolinijnością starają się też Amerykanie braki te uzupełnić u siebie, przybierając do pomocy te czynniki, które wskutek wypadków wojennych są na razie niezużytkowane, lecz mogą być w każdej chwili przez konkurentów użyte. I oto dzieje się rzecz niebywała. Stany Zjednoczone w przeciwstawieniu do innych państw koalicji, ciągle jeszcze znajdują się pod względem formalnym w stanie wojennym z Niemcami. Wszak pokoju wersalskiego Senat nie ratyfikował. Ale gdy inne mocarstwa koalicyjne mają z Niemcami pokój formalny, lecz nie mają handlu, ani żadnego innego współdziałania, Stany Zjednoczone nie mają formalnego pokoju, ale za to tem żywszy prowadzą z Niemcami handel.

Z inicjatywy szefa wspomnianego związkowego urzędu żeglugi amerykańskiej, admirała Bensona, nowo utworzony koncern okrętowy »American Ship and Commerce Corporation«, wszedł w spółkę z towarzystwem niemieckiej linji Hambursko-Amerykańskiej, to jest potężnym niedawno »Hapagiem«. Traktat wersalski odebrał Hapagowi 80 procent jego ogromnej floty, ale nie odebrał mu wielkich doświadczeń technicznych i administracyjno-handlowych, nie odebrał mu ducha przedsiębiorczości i organizacji. To wszystko wniósł teraz »Hapag«, jako swój aport do wielkiego przedsiębiorstwa amerykańskiego. Zamiast niemieckich okrętów, będzie on odtąd budował niemiecko-amerykańskie... Ale na tem nie koniec. Oto druga amerykańska kompanja okrętowa, wspomniane już »United Staates Mail Steamship Company« weszła w taką samą spółkę z Lloydem niemieckim, czyli Ameryka objęła całą resztę nawigacji niemieckiej, biorąc od niej jej doświadczenia, przygotowania techniczne i handlowe, i w zamian dopuszczając ją do udziału w zyskach. Rzecz cała odbyła się bez jakichkolwiek przysiąg i sentymentów. Ze strony amerykańskiej określono obie te transakcje, jako prawdziwe »gentlemen agreements«.

Te transkcje wywołały w Anglji prawdziwą konsternację. Reakcyjny i jingoistyczny organ »Morning Post« nie wahał się nazwać ich »prowokacją Anglji« i wystąpił pod adresem rederów angielskich z następującą alokucją: »Jesteśmy pewni, że angielscy przedsiębiorcy okrętowi są czujni i uczynią, co należy, ponieważ nasz interes transportowy jest największym i najbardziej stałym naszym przemysłem narodowym. Przeciw każdej konkurencji, która temu przemysłowi zagraża, musi się występować silnie, ale przyzwoicie, nawet uciekając się w tym względzie do pomocy rządu«. Więc już pierwszy tryl zabrzmiał. Niebawem będzie ich więcej.

Wielkie światowo-historyczne współzawodnictwo Ameryki z Anglją zaczęło się już i to odrazu w dziedzinie, w której Anglja jest najbardziej wrażliwą i najbardziej nieubłaganą — w dziedzinie żeglugi i panowania nad morzami. Nowy cykl zawikłań, które kiedyś wstrząsną światem nie słabiej, niż zawikłania niemiecko-angielskie, już się rozpoczął. Widać go bardzo wyraźnie.

Strajk kolejarzy.

Kraków, 13 października.

Jak już poprzednio donosiliśmy, w Warszawie wybuchnął strajk kolejarzy na tle ekonomicznem; wskutek tego wczoraj nie przyszedł do Krakowa żaden pociąg warszawski, jak też i z Krakowa żaden pociąg do Warszawy nie odszedł. Strajk objął tylko pociągi osobowe i pospieszne, natomiast ruch wojskowych trwa bez przerwy. Pełny ruch odbywa się na linji Kraków—Granica—Dęblin.

O dalszym przebiegu strajku nadeszły ubiegłej nocy następujące wiadomości telegraficzne z Warszawy:

Wczoraj nadeszła tu wiadomość, że do strajku kolejowego przystąpili pracownicy oddziałów skierniewickiego, łuckiego i częstochowskiego. Wszędzie strajk posiada charakter wyłącznie ekonomiczny i ma przebieg zupełnie spokojny.

Zarząd zrzeszenia biuralistów kolejowych dyrekcji warszawskiej na nadzwyczajnem posiedzeniu w dniu 11 bm. uchwalił następującą rezolucję: Wobec nieuwzględnienia ekonomicznych żądań pracowników kolejowych, biuraliści dyrekcji warszawskiej kolei państwowych popierają stanowisko niezabezpieczonych materjalnie na najbliższą przyszłość kolegów i za mogące wyniknąć następstwa z tego nieuwzględnienia ich żądań zrzucają z siebie odpowiedzialność.

Warszawa, 12 października. (PAT). »Gazeta Warszawska« podaje: Z powodu strajku kolejowego, dworzec wiedeński został dla publiczności zamknięty. Dziś przy wejściach ustawione zostały warty wojskowe. Po wyjściu z Warszawy pociągu osobowego Nr 41, o godzinie 7.20 rano do Torunia, w ciągu dnia wczorajszego nie wyprawiono w drogę ani jednego pociągu z Warszawy. Urzędnicy kolejowi, zamieszkali na linji, jak na przykład Utracie, Pruszkowie, Drwinowie, Grodzisku, Żyrardowie i Skierniewicach, którzy codziennie przyjeżdżają do Warszawy do zajęć publicznych, uczniowie do szkół, oraz rzemieślnicy kolejowi, oczekiwali do późna wieczorem na uruchomienie pociągów, ale napróżno.

Warszawa, 13 października. (PAT). Sprawa bezrobocia kolejowego przedstawia się dzisiaj znacznie poważniej. Ogarnia ono bowiem nietylko węzeł warszawski, ale także transporty nietylko cywilne. Sprawa komunikacyjna ma być przedmiotem debat dzisiejszej Rady ministrów.

Warszawa, 13 października. (Tel. wł.). Strajk kolejowy nietylko trwa dalej, ale zatacza coraz szersze kręgi. Odbyte po wybuchu strajku narady przedstawicieli pracowników kolejowych z przybyłym do Warszawy ministrem kolei, Bartlem, dały dowód wymowny, że strajk nie ma żadnych celów politycznych i jest jedynie aktem protestu przeciw lekceważącemu traktowaniu sprawy bytu kolejarzy przez ministra skarbu. W dniu wczorajszym żaden pociąg z Warszawy nie wyjechał, ani do Warszawy nie przybył. Wszystkie warsztaty kolejowe były przez dzień wczorajszy również nieczynne. Rokowania delegatów pracowników kolejowych z przedstawicielami rządu są w toku, nadzieje jednak, aby w dniu dzisiejszym rokowania doprowadziły do pomyślnego skutku, są bardzo nikłe. W chwili obecnej wszystkie posterunki kolejowe obsadzone są przez wojskowe bataljony kolejowe. Powracających do Warszawy prezydenta ministrów Witosa i wiceprezydenta Daszyńskiego osobnym pociągiem z Krakowa zatrzymano w Piotrkowie, po krótkiej jednak rozmowie z obu przedstawicielami rządu przygotowano dla nich osobny pociąg, którym odjechali do Warszawy.

ŻĄDANIA KOLEJARZY.

Warszawa, 13 października. (PAT). »Rzeczpospolita« donosi: Wczoraj odbyło się zebranie Związku zawodowego kolejarzy, które wysunęło szereg żądań natury ekonomicznej, a mianowicie: 50 procent podwyżkę, oraz 1) przyspieszenie pragmatyki służbowej, 2) kwestję kasy emerytalnej, 3) wypuszczenie aresztowanych kolejarzy, 4) zapłatę za czas strajku. — W razie nieuwzględnienia żądań, strajk ma trwać dalej i być rozszerzony.

Warszawa, 13 października. (Tel. wł.). Wśród żądań czysto natury ekonomicznej, wysuwanych przez kolejarzy, znajdują się jeszcze następujące postulaty: 1) zwolnienie kolejarzy, aresztowanych za przestępstwa polityczne; 2) zniesienie ministerstwa byłej dzielnicy pruskiej; 3) przekształcenie ministerstwa kolei na ministerstwo komunikacji; 4) wreszcie przywrócenie odciętej części Śląska Cieszyńskiego.

KRONIKA.

Kraków, 13 października.

PRAWDOPODOBIEŃSTWO POGODY NA DZIEŃ 13 PAŹDZIERNIKA. Rano mgła, mały przymrozek, w dzień pogodnie. Temperatura mało zmieniona, wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

Wyciąg z obserwacyj meteorologicznych w Polsce z dnia 12 bm.

Miejscow.	Temper. max.	Temper. min.	Kier wiatru	Stan nieba
Kraków	14	4	wschodni	pogodnie
Zakopane	12	4	północny	pogodnie
Warszawa	15	5	poł.-wschod.	półpochmurno
Poznań	15	3	poł.-wschod.	pogodnie
Gdańsk	14	4	południowy	pogodnie

Uwaga: Maximum temperatury dla Zakopanego z godz. 13. Rozkład ciśnień: Wysokie ciśnienie nad Polską i Szwecją południową. Depresja na zachód od Anglji.

DANINA ZŁOTA, SREBRA I DROGICH KAMIENI NA SKARB NARODOWY. Jak wiadomo, rząd rozpoczął akcję obywatelskiej daniny przedmiotów ze złota, srebra, platyny i innych metali oraz drogich kamieni. W tym celu w Warszawie powstał komitet główny z jen. Hallerem na czele, w kraju zaś komitety wojewódzkie, a w obrębie każdego województwa komitety lokalne. W Krakowie utworzono komitet popierania skarbu narodowego na zachodnią, we Lwowie zaś komitet na wschodnią Małopolskę. Na czele krak. komitetu stoi prezes dyrekcji okr. skarbowego Pec. Istniejące dotąd komitety obywatelskie, zajmujące się zbiórką złota i srebra, wejdą w skład komitetów lokalnych.

Onegdaj odbyło się w magistracie krak. pierwsze posiedzenie tegoż komitetu. Przewodniczący p. Pec przedstawił cele i zadania komitetu warszawskiego, który jest zarazem komitetem centralnym, wyjaśnił dlaczego organizację tej daniny ujęło ministerstwo skarbu. Następnie przedstawił regulamin komitetu główn., wydziału wykonawczego, instrukcję co do zbierania darów, projekt odezwy do instytucyj i obywateli, oraz protokół posiedzenia organizacyjnego komitetu gł. w Warszawie.

W dyskusji zabrał głos rektor Estreicher, który wyraził obawę, czy centralizacja, pojęta w duchu instrukcji min. skarbu wyda rezultaty. Przewodniczący Pec wyjaśnił, że intencją rządu jest działalność przez inicjatywę prywatną, która podporządkowaną będzie kontroli organów skarbowych, przez co wzmoże się zaufanie ofiarodawców.

B. minister dyrektor Byrka stwierdził, że istnieje reskrypt Naczelnika państwa, który daje gwarancję, że wszystkie, na cele skarbu narodowego złożone przedmioty złote i srebrne, będą służyć na podkład waluty.

Prezydent m. Federowicz motywował przyczyny, dla których rząd obrał tę a nie inną drogę przy zbieraniu metali szlachetnych i drogich kamieni. Kontrola nad ofiarowanemi przedmiotami będzie bardzo ścisła i ofiarodawca, którego nazwisko oraz jakość oddanego przedmiotu będą ogłoszone, będzie miał wszelką rękojmię, że dar jego nie chybi celu. Prez. Federowicz zwrócił przytem uwagę, że z okazji pożyczki przymusowej będzie wprowadzona oprócz rejestracji wszystkich przedmiotów użytkowych oraz dzieł sztuki, także rejestracja metali szlachetnych i drogich kamieni, w który to sposób rząd otrzyma daninę w formie pożyczki przymusowej. W miejsce złotych obrączek rząd będzie wydawał żelazne z odpowiedniemi dedykacjami, w miejsce innych przedmiotów cennych żelazne znaczki.

Jednomyślnie zgodzono się na wniosek rektora Estreichera, aby powołać wydział wykonawczy, złożony z 15 członków. Siedmiu z nich ma być wybranych w myśl regulaminu przez komitet główny, ośmiu zaś w drodze kooptacji. Wydział ten przedstawi swoje wnioski organizacyjne na najbliższem posiedzeniu krak. komitetu głównego.

BEZPOŚREDNIA APROWIZACJA KRAKOWA. — Ministerstwo aprowizacji przeniosło aprowizację miast Krakowa i Lwowa na wydział aprowizacji dla Małopolski. Oba te miasta otrzymują już aprowizację bezpośrednio z wydziału aprowizacji w Krakowie przez ekspozyturę (ul. Radziwiłłowska 8). Skutkiem tego przejdą również agendy inspektoratu ministerstwa aprowizacji dla miasta Krakowa (ulica św. Marka 18) na ekspozyturę wydziału aprowizacji. Inspektorat ministerstwa aprowizacji przeobraża się w inspektorat dla spraw aprowizacyjnych Zagłębia węglowego krakowsko-chrzanówskiego i salin zachodnio-galicyjskich.

ZWOLNIENIE GMACHÓW SZKOLNYCH. Z Warszawy donoszą: Na mocy układu między ministrem oświaty i ministrem wojny mają być do 20 października zwolnione bezwarunkowo wszystkie gmachy szkolne zajmowane przez wojsko. Opróżnienie szkół zajętych przez szpitale wojskowe będzie traktowane osobno i indywidualnie.

O REGALJA POLSKIE. W dwóch odczytach, wygłoszonych w seminarjum archeologicznem d. 8 i 9 bm. p. A. Wolański, dyr. Muzeum Czapskich, zajmował się losem regaljów polskich. W pierwszym opisał historję tych relikwij narodowych w postaci korony, jabłka, miecza „szczerbca" i włóczni św. Maurycego, w drugim legendy, krążące co do ich zniknięcia. Od r. 1000, gdy Chrobry z rąk Ottona III w Gnieźnie otrzymał pierwszą koronę aż do ostatniej lustracji 18 kwietnia 1792 było ich sporo w skarbcu, lecz i one przechodziły zmienne koleje losu, były nawet wywożone za granicę. Skarbiec był tak bogaty, że z zachwytem pisali o nim nuncjusze w 1560 i 1565 roku, lecz wojny i zastawy zubożyły skarbiec tak, iż w czasie ostatniej rewizji liczył tylko 5 koron: Łokietka (originalis), królewych (Łokietkowej), Jagiełły (homagialis), węgierską (po Zapolji) i szwedzką, 4 berła, 5 jabłek i miecz „szczerbiec".

Po bitwie pod Szczekocinami wkroczyli 15 czerwca 1794 Prusacy i w czasie pobytu do 4 stycznia 1796 zrabowali zamek królewski i skarbiec, wyłamawszy próg kamienny. Tak twierdzą opisy urzędowe i protokoły austrjackie, jednakże Fryderyk III, jako następca tronu, zwiedzając incognito bibljotekę Jagiellońską oświadczył wobec Żegoty Paulego, że ich niema i nigdy nie było w Berlinie ani Poczdamie.

Z drugiej strony uporczywie obiegała pogłoska, że regalja zostały wcześniej usunięte. Poczęły się ukazywać wzmianki w druku u Lelewela, Chodźki, K. Kraszewskiego, Chodiszewskiego, Eljasza Radzikowskiego, najwięcej jednak światła rzucił ks. Wacław Nowakowski, Kapucyn, który na podstawie kroniki kapucyńskiej wskazał, iż ks. Wacław Sierakowski i ks. Sebastjan Pruski wydobyte ze skarbca insygnia powierzyli gwardjanowi Kapucynów, a ci 25 kwietnia 1794 wywieźli do Włodzimierza Wołyńskiego pod opiekę biskupa Cieciszowskiego. Stamtąd jednak w r. 1842 zostały wywiezione, a następnie w latach 1870 i 1888 zachodziła potrzeba ukrycia ich gdzieindziej. Dopiero w lipcu 1920 r. zelektryzowała publiczność wiadomość, że kapitan Stanisław Żmigrodzki wraz z p. Bronisławem Gębarzewskim, dyrektorem Muzeum narodowego w Warszawie z polecenia rządu robili poszukiwania we Włodzimierzu Wołyńskim i wywieźli jakąś skrzynię, ukrytą w podziemiach. Stało się to bez wiedzy biskupa ks. Dubowskiego, który obawiając się podstępu, zwrócił się telegraficznie, a następnie osobiście do Naczelnika państwa. Zaniepokojona opinja publiczna, obawiając się o los relikwij narodowych, nie zadowalnia się lakonicznem sprostowaniem ministerstwa wojny, iż poszukiwania nie dały wyników zadowalających — lecz chce wiedzieć, co zawierała skrzynia?

W dyskusji nad odczytem zabierali głos pp. prof. Bieńkowski, Talko-Hryncewicz, Tomkowicz, Pruszyński i inni, wyrażając prelegentowi uznanie za staranne zebrany materjał odczytu.

WIECZORY KAMERALNE Instytutu muzycznego, które swym wysokim poziomem artystycznym w ubiegłym sezonie zjednały sobie tak wielkie uznanie sfer muzycznych, rozpoczną się znowu w piątek 15 bm., programem poświęconym twórczości Beethovena. — Współudział przyjęły najwybitniejsze siły. Koncert poprzedzi wykład prof. dra Reissa. Wstęp za zaproszeniami, które wydaje kancelarja Inst. muzycznego, ul. św. Anny 2.

PLAGA WYPADKÓW SAMOCHODOWYCH. W ostatnim czasie niema dnia, aby nie było jakiegoś wypadku samochodowego. Jest to skutkiem nieostrożnej jazdy, będącej poprostu wynikiem lekceważenia sobie przez szoferów bezpieczeństwa publicznego. Fakt ten powinien skłonić wreszcie władze wojskowe i policyjne do bezwzględnego przeprowadzenia tylokrotnie ogłaszanych zakazów szybkiej jazdy w mieście. Nie należy ograniczać się jedynie do rozlepiania zakazów na murach, ponieważ zakaz na papierze nie uwolni ludności od teroru szoferów, którzy urządzają sobie kawaleryjskie jazdy. Należy więc wreszcie chwycić się najradykalniejszych środków, aby położyć kres lekceważeniu życia przechodniów na ulicach, w przeciwnym razie ludność będzie zmuszoną uciec się do samopomocy. Powinno się więc wzmocnić lotne posterunki policji państwowej, któreby bezwzględnie zatrzymywały szybko jadące samochody i poddawała do ukarania winnych w odpowiedni sposób. Zdarzają się jednak wypadki, że zatrzymywany szofer nie chce słuchać wstrzymującego go posterunku, a wstrzymany nawet, nie chce spełnić jego rozkazu, co więcej, w sobotę przed handlem Havełki jadący samochodem oficer nie pozwolił posterunkowi odprowadzić samochodu do komendy. W takim razie posterunek powinien zażądać pomocy przechodniów, którzy z pewnością chętnie z pomocą tą pospieszą.

Z SĄDU DORAŹNEGO. Przed kilkunastu dniami donosiliśmy, że w pociągu, który przybył z Cieszyna do Krakowa, w chwili, gdy podróżni wyszli już z wozów, na reemigranta z Ameryki Cieplickiego napadł niejaki Antoni Kudasiewicz, lat 19, który chwyciwszy Cieplickiego za gardło i wyrwał mu portfel z 12.000 mk. Szczęśliwie wszedł przypadkowo do przedziału konduktor Raczyński, który Cieplickiego uwolnił z rąk napastnika. Aresztowanego Kudasiewicza oddano do sądu doraźnego. Wczoraj odbyła się przeciwko niemu rozprawa przed sądem doraźnym, podczas której oskarżony tłumaczył się, że nie miał zamiaru popełnić rabunku. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie skazał Kudasiewicza, uwzględniając jego młody wiek, na 10 lat ciężkiego więzienia z twardem łożem co miesiąc i ciemnica.

PIERWSZA ROZPRAWA PRZECIWKO T. ZW. „ZIELONEJ BRYGADZIE". Wczoraj w sądzie okręgowym rozpoczęła się przed ławą przysięgłych rozprawa przeciwko K. Batce, lat 28 i jego wspólnikom Wesołowskiemu, Pierścińskiemu, Szewczykowi, Franciszkowi i Józefowi Bregom, Janowi, Wawrzyńcowi i Andrzejowi Marchewkom oraz Harabaszowi, oskarżonym o szereg rabunków. Z początkiem listopada 1918 r. przyszło w Zabierzowie i okolicy do masowych rabunków. Liczni dezerterzy korzystając z przewrotu politycznego i osłabienia władz bezpieczeństwa, zasileni przez ludzi okolicznych, potworzyli bandy, które poczęły plądrować sklepy i napadać na posterunki żandarmerji. Podobną bandą, czyli t. zw. „zieloną brygadę" utworzyli oskarżeni, dopuszczając się szeregu napadów rabunkowych. I tak np. dnia 2 listopada 1918 r. banda złożona z kilkunastu ludzi napadła uzbrojona w bagnety w południe na posterunek żandarmerji w Ispinie. Jeden z napastników rzucił się na stojącego na posterunku żandarma Scizaka, grożąc mu przebiciem bagnetem. Gdy Scizak uciekł, bandyci zrabowali posterunek doszczętnie, następnie zaś ruszyli do pobliskiej Grobli do sklepu Knoblocha, który dał o tem znać żandarmerji, wskutek czego przyszedł wachmistrz Trinar i z pomocą drugiego żandarma, aresztował jednego z napastników i umieścił go w piwnicy na plebanii. Następnie zaatakował on bandytów, jednak wskutek ich przewagi musiał ustąpić. Napastnicy zrabowali sklep Knoblocha i posterunek. Prócz tego szajka zrabowała jeszcze kilkanaście sklepów.

Podczas wczorajszej rozprawy, którą ze względu na konieczność przesłuchania przeszło 50 świadków, rozpisano na 11 dni, zeznawał Batko i jego towarzysze.

Z ZAPISKÓW POLICYJNYCH. Policja krakowska aresztowała niejaką Marję Borkównę, jako podejrzaną o kradzież na szkodę E. Kleinmanowej.

Aresztowano Moritza Nichtbergera, lat 26, który H. Weintraubowi skradł w bożnicy paltot wartości kilka tysięcy marek.

KOMUNIKATY i ZAWIADOMIENIA.

Z DZIAŁALNOŚCI TOW. BIAŁEGO KRZYŻA. Zarząd Białego Krzyża przesyła nam następujący komunikat: W ostatnim miesiącu zarząd Tow. dokonał następujących czynności

Przyczynił się swemi funduszami do otwarcia gospody w Domu akademickim (dla akademików-ochotników). Wyasygnował dla dzieci wojennych w Sokalu 1000 mk. Przeznaczył na obuwie dla dzieci wojennych w Białej Niżnej 10.000 mk. Wypłacił na odzież dla sierot w Kozdole 5000 mk. Wydzielił na ubrania dla sierot w Radomyślu 10.000 mk. Przeznaczył dla sierot w Budzanowie 2000 mk.

Utrzymywał cztery gospody w Krakowie, a mianowicie 1) w koszarach Bema, 2) w koszarach Sobieskiego, 3) w Zakrzówku, 4) przy ul. Grodzkiej. Utrzymywał herbaciarnie dla żołnierzy na dworcu kolejowym w Krakowie i w Płaszowie.

Urządził stałe odprowadzanie na kolej żołnierzy, odchodzących na front, z czem połączony jest każdorazowy wydatek na podarki dla wojska w kwocie kilku tysięcy marek.

Wprowadził instytucję matek chrzestnych żołnierzy, urządził oddział opieki nad rodzinami żołnierzy. Obecnie jest w toku rozszerzenie szwalni dla wojska, budowa hotelu dla oficerów, założenie gospód w kilku punktach miasta, wreszcie budowa hotelu dla żołnierzy przejezdnych urlopowanych.

Zrealizowanie powyższych zamierzeń leżących w programie agend Stow. Białego Krzyża wymaga znacznych funduszów, to też Zarząd apeluje do społeczeństwa o popieranie materjalne przedsięwzięć, urządzanych przez Komitety Białego Krzyża, celem przysporzenia środków Towarzystwu na cele tak bardzo humanitarne i ze wszech miar na pomoc zasługujące. Biura Tow. Białego Krzyża mieszczą się w gmachu Uniwersytetu, sala Nr. 31.

POSIEDZENIE KOŁA B. K. We wtorek 12 bm. odbyło się posiedzenie Koła B. K. matek chrzestnych woj., na którem omówiono sprawę niedzielnej zabawy dla żołnierzy w koszarach Bema. Wszystkie panie proszone są, aby najdalej we czwartek między 11—12 przed poł., lub 4—5 po poł. przyniosły listy składkowe i spis fantów i porozumiały się co do podziału pracy. Uchwalono też wysłać depeszę gratulacyjną, podobnie jak Koło Polek, z podpisami zebranych pań, do jen. Żeligowskiego z powodu odzyskania Wilna.

SUBSKRYPCJA W GODZINACH POPOŁUDNIOWYCH. Wpłaty na pożyczki premjowe i długoterminowe przyjmuje codziennie Chrześć. Tow. Oszczędności i Pożyczek w Krakowie, pl. Marjacki 2, I p. w godzinach popołudniowych od 4—6.

W TOWARZYSTWIE LEKARSKIEM (Radziwiłłowska 4) odbędzie się 13 bm. zwyczajne posiedzenie naukowe, na którem wygłoszą odczyty: prof. Talko-Hryncewicz 1) „O trepanowanej, starej czaszce wileńskiej" i 2) doc. Mayer „Nowe postępy roentgenologji chorób serca i aorty".

WYCIECZKĘ DO KOPALNI WĘGLA W JAWORZNIE urządza Polskie Tow. Krajoznawcze (oddział w Krakowie) dnia 16 października. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacyj udziela sekretarjat P. T. K., ul. Grodzka 53 od 6—7 wieczorem.

Z kraju i ze świata.

PREZESURA NADZW. TRYBUNAŁU. Z Warszawy donoszą: Prof. Balcer nie zgodził się wskutek stanu zdrowia na przyjęcie prezesury Najwyższego Trybunału, ustanowionego przez Radę obrony państwa. Wobec tego Rada ministrów postanowiła zaproponować R. O. P. na to stanowisko jego zastępcę p. Sobolewskiego, b. ministra sprawiedliwości.

JEN. NIESSEL W DRODZE DO WARSZAWY. Jak z Warszawy telefonują, jen. Niessel wyjechał już z Paryża do Warszawy.

PASKARZE ŁÓDZCY. Fabrykanci łódzcy nie wypuszczają od pewnego czasu na rynek wyrobów tekstylnych, rezerwując je na wywóz do Rosji — za złoto, wtedy, kiedy ogromna ilość ludzi w Polsce chodzi dosłownie bez koszuli. Rząd ma się podobno energicznie wziąć do tych wszelkiego rodzaju, które gromadzą towar dla żarłocznej sowdepji.

UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU MUZYCZNEGO W POZNANIU. Departament sztuki i kultury ministerstwa b. dzielnicy pruskiej donosi nam:

Uroczystość otwarcia państwowej Akademji i szkoły muzycznej w Poznaniu odbędzie się w sobotę 16 bm. Spodziewany jest liczny zjazd przedstawicieli władz i instytucyj muzycznych oraz prasy całej Polski. Program uroczystości następujący: O godz. 10 rano msza św. pontyfikalna w kościele farnym — odprawi ks. biskup Łukomski. O godz. 12 inauguracja w sali koncertowej wszechnicy Piastowskiej. O godz. 7 i pół wieczorem w sali koncertowej wszechnicy Piastowskiej koncert inauguracyjny z udziałem profesorów państw. Akad. i szkoły muz. w Poznaniu.

O WYPŁATĘ ZASIŁKÓW EWAKUACYJNYCH. We Lwowie odbyło się w niedzielę w I szkole realnej zebranie pracowników państwowych wszystkich dykasteryj w sprawie przyznania i wypłacenia dyet i zasiłku ewakuacyjnego. Wiec zagaił prof. Jaworski, przewodniczył radca Chechliński. Po przedstawieniu referatu i wyczerpaniu dyskusji, wiec wybrał komitet z trzech osób, który zajmie się przedstawieniem poruszonych kwestyj czynnikom miarodajnym.

MURZYN W WOJSKU POLSKIEM. Ze Lwowa donoszą: Na przedstawieniu w teatrze miejskim pojawił się murzyn w mundurze sierżanta wojsk polskich. Murzyn ten był zatrudniony w Warszawie w pewnem przedsiębiorstwie, a przebywając dłuższy czas w Polsce zżył się ze społeczeństwem, dzieląc jego dobre i złe chwile. Ostatnio murzyn ów na pierwszy apel do wstąpienia w szeregi armji ochotniczej, zaciągnął się jako ochotnik do wojska i odbył kampanję przeciw bolszewikom. Losy sprowadziły murzyna z oddziałem do Lwowa i oto był w teatrze przedmiotem wielkiego zainteresowania ze strony publiczności. Niestety to zainteresowanie wykroczyło poza granice przyzwoitości i dobrego wychowania, bo pewna pani, chcąc się przekonać, czy to murzyn „prawdziwy", niepostrzeżenie, pociągnęła go za ucho. Za ten nietakt, inni musieli przeprosić murzyna, po którym znać było, że wykroczenie ze strony owej pani, sprawiło mu prawdziwą przykrość.

PRZEJŚCIE POZNAŃSKIEGO OSTBANKU W RĘCE POLSKIE. Znana i tak wielkiego znaczenia placówka niemiecka, mianowicie bank poznański „Ostbank für Handel und Gewerbe" przeszła w ręce poznańskiego banku Związku Spółek Zarobkowych. — „Ostbank" założony został w r. 1857 z kapitałem akcyjnym 3.000.000 mk. Otrzymał on od rządu pruskiego prawo wypuszczania banknotów, które skasowano w 1891 r. Prawo to dawało bankowi możność tworzenia sobie zapasu gotówki obrotowej, której używał na wzmożenie niemczyzny w Polsce. Za jego to sprawą handel i przemysł niemiecki zasilany w kapitały, utrudniał możliwość rozwoju handlu i przemysłu polskiego. Z biegiem czasu „Ostbank" — zwiększając swój zakres działania, staje się najpoważniejszym bankiem na wschodzie Niemiec, podnosi swój kapitał akcyjny kilkakrotnie do 35 mil. marek. Środki te pozwalały mu stać się ogniskiem gospodarki niemieckiej, z którą polskie siły przed wojną mierzyć się nie mogły, jeżeli przypomnimy sobie np., że największy obecnie bank polski, Bank Związku Spółek Zarobkowych do 1906 miał zaledwie 6 mil. mk. kapitału zakładowego. O ile tylko mógł, dążył „Ostbank" do zgniecenia wszelkiego ruchu przemysłowego wychodzącego ze strony Polaków, idąc nawet w ślad za żołnierzem pruskim do Kongresówki i zakładając tam swoje filje, jako to w Warszawie, Łodzi, Sosnowcu, Płocku, Włocławiu itd., których zadaniem było szerzyć germanizację przez wpływ kapitału. Dziś zmuszony został zwinąć swe placówki i oddać je w ręce polskie. I tak zwinięte zostaną placówki „Ostbanku" w następujących miejscowościach: Poznaniu, Bydgoszczy, Chełmnie, Gnieźnie, Grudziądzu, Chojnicach, Krotoszynie, Lesznie, Ostrowie, Rawiczu, Toruniu, Skalmierzycach, Brodnicy, Świeciu, Gostyniu, Czarnkowie, Rogoźnie, Starogardzie, Sosnowcu, Warszawie. Z tych placówek oddział warszawski „Ostbanku" przechodzi na własność Banku Kredytowego w Warszawie, a oddział w Grudziądzu bierze Bank Handlowy w Poznaniu, resztę zaś zatrzymuje Bank Związku Spółek Zarobkowych do własnego rozporządzenia dla siebie lub banków ludowych.

KRWAWY ZAMACH NIEMIECKI. Telegram z Bytomia donosi: W niedzielę około godz. 10 wieczorem dokonano w Radzionkowie w powiecie tarnogórskim zamach granatem ręcznym na mieszkanie pracownika polskiego komitetu plebiscytowego p. Mellera. Wybuch granatu spowodował straszne spustoszenie.

PRZEŚLADOWANIE POLAKÓW W NIEMCZECH. Z Berlina i zachodnich Niemiec nadchodzą liczne wiadomości o coraz większych prześladowaniach Polaków w Niemczech, a w szczególności tych Górnoślązaków, którzy się uważają za Polaków. Prasa polska w Niemczech, jak donosi „Dziennik berliński", „Wiarus" i Narodowiec", przytaczają codziennie fakty takich prześladowań.

REZOLUCJE POLAKÓW W BERLINIE. Polacy, zebrani w liczbie 3000 osób na wiecu w Berlinie przyjęli jednomyślnie rezolucję następującą:

„Uznając, iż męstwo żołnierza polskiego, wybitna pomoc naszego sprzymierzeńca Francji oraz doświadczone kierownictwo Wodza Naczelnego i Naczelnika państwa ocaliły Polskę i całą Europę przed inwazją bolszewicką, Polacy zebrani na obczyźnie na wiecu Komitetu Narodowego w Berlinie w dniu 19 września przesyłają żołnierzowi polskiemu i jego krwi przelanej wyrazy głębokiej wdzięczności i czci, a Francji i Naczelnemu Wodzowi hołd i wyrazy zaufania. Zebrani wyrażają przekonanie, iż zwycięstwa armji polskiej będą dla rządu polskiego pomostem do sprawiedliwego pokoju, który pozostawać winien najszczytniejszym celem polityki polskiej".

BOLSZEWICY W RYDZE. Korespondent „Kur. Warsz." pisze z Rygi między innemi:

Bolszewicy, którzy przyjechali z Moskwy do Rygi uważają pobyt w stolicy łotewskiej za pewien rodzaj wakacji. Jedzą bajecznie, aby powetować sobie za wszystkie czasy. W porównaniu bowiem z wygłodzoną Moskwą, Ryga jest dla bolszewików nieprzebranym spichlerzem. To też wszyscy członkowie delegacji bolszewickiej robią w Rydze kroćiowe zakupy. Literalnie zakupują wszystko: artykuły spożywcze, które wysyłają w paczkach dla swych rodzin do Moskwy, ubrania, buty, walizki itd. Pieniędzy mają bolszewicy i bolszewiczki wbród. Nic nie jest dla nich za drogie. W przeciwieństwie do nas, bolszewikom w Rydze wszystko wydaje się komicznie tanie. Np. obiad 150 rubli łotewskich. Dużo? Ależ gdzietam! Przecież w Moskwie kosztuje obiad 2050 rubli. Kamasze? Czterdzieści par w Rydze kosztuje tyle, co jedna w Moskwie. W takiem zestawieniu ceny ryskie umożliwiają bolszewikom wykupienie niemal całego miasta.

Delegacja bolszewicka stołuje się w restauracji hotelu „Petersburskiego", w którym całkowicie zamieszkuje. Rano o godz. 9, po poł. o 3 i wieczorem o godz. 9 elektryczny dzwonek wzywa cały hotel „Petersburski" na śniadanie, obiad i kolację. Delegacja sowiecka je przy wspólnym, jednym, niezwykle długim stole. Kelnerzy stwierdzają, że członkowie i członkinie delegacji sowieckiej posiadają całkiem nie proletarja-

skie aspiracje kulinarne. Wybierają mianowicie najbardziej wyszukane potrawy.

WYSAŁŻENIE W POWIETRZE BOLSZEWIKÓW. Z Sebastopola donoszą, iż w Wielkiej Russie wysadzono w powietrze dom, zajęty przez czerezwyczajkę. Niewiadomi sprawcy połączyli bombę o wielkiej sile wybuchowej z przewodnikami światła elektrycznego w sali, gdzie miało się odbywać posiedzenie bolszewików. Bomba wybuchła, kiedy już uczestnicy posiedzenia zebrali się w sali. Od wybuchu zginęło na miejscu 45 osób. Wybuch o tyle zrujnował dom, iż około 100 więźniów zamkniętych w jego piwnicach, zdołało zbiec.

POTĘPIENIE UCZONYCH NIEMIECKICH. „Gazeta Warszawska" podaje: W myśl postanowień, powziętych na zebraniach międzyuniwersyteckich w Londynie, Paryżu i Brukseli, zmierzających do wyłączenia z kongresów międzynarodowych słynnych autorów „manifestu 73", kongres międzynarodowy matematyków w Strassburgu stanął pierwszy na tem stanowisku. E. Picard, który prezydował na tym kongresie, zdając z pracy jego sprawę na posiedzeniu paryskiej Akademji nauk, zwrócił uwagę na donosłość tej manifestacji. Uczeni z krajów neutralnych próbowali z początku przeforsować sprawę na korzyść Niemców. W imieniu uczonych państw sprzymierzonych odpowiedział znakomity matematyk Paweł Appel, rektor Akademji paryskiej, zwracając uwagę, że „manifest 73" uczonych niemieckich jest nietylko błędem naukowym, lecz i kłamstwem, oraz wyrazem takiej pogardy dla prawdy, że raz na zawsze zdyskredytował moralnie swych autorów. Jasna moralność uniwersytecka nie może zgodzić się na dwuznaczne traktowanie tej sprawy. Po tego rodzaju odprawie uczeni państw neutralnych przybyli do Strasburga w ogromnej liczbie, wyrażając kolegom francuskim żywą sympatję.

ZAMACH MORDERCZY NA RODZINĘ SCHEERA. W Weimarze inwalida wojenny zastrzelił małżonkę znanego z bitwy w Skagerrak, admirała komendanta niemieckiej floty Scheera, a córkę Scheera ciężko ranił w brzuch. Dochodzenia wykazały, że wbrew pierwotnym doniesieniom, jakoby złoczyńca był komunistą, motywy te nie miały charakteru politycznego.

W sprawie tej donoszą z Weimaru: Zwłoki zamordowanej służącej Scheerów znaleziono w piwnicy, u wstępu do piwnicy leżała żona admirała śmiertelnie raniona postrzałem w głowę, a przed drzwiami 18-letnia córka admirała, raniona ciężko w piersi. Admirał bawił podczas zamachu na piętrze willi.

W jednej z piwnic znaleziono zwłoki mordercy, który strzałem w głowę pozbawił się życia. Podczas całego zajścia zbiegł z willi drugi mężczyzna, którego dotąd nie ujęto.

Morderca nazywa się Karol Büchner. Nie wiadomo, czy rozchodziło się o rabunkowe morderstwo, ponieważ dotąd w willi nie stwierdzono kradzieży.

ANTYSEMITYZM UNIWERSYTECKI W MONACHJUM. Telegram z Nauen donosi: Fizjolog dr Magnus Hirschfeld niedawno w Monachjum po wykładzie o teorji Steinacha został ciężko obity przez antysemickich słuchaczów. Z pobicia tego zmarł on dzisiaj.

HOLD DLA FLAMMARIONA. Donoszą z Paryża: W niedzielę narodowy związek sztuki i pracy złożył hołd astronomowi Kamilowi Flammarionowi w jego obserwatorjum w Juvisey. Z ramienia rządu wziął w tym hołdzie udział podsekretarz stanu Reybel. Książę Roland Bonaparte w przemówieniu wskazał na powodzenie dzieł Flammariona i na usługi, jakie on oddał popularyzacji astronomji.

NA POLU CHWAŁY.

Jan Pichocki, uczeń VI klasy 4 gimnazjum we Lwowie, uczestnik walk listopadowych w obronie Lwowa, ochotnik w grupie jazdy maj. Abrahama, ciężko ranny w walkach pod Zadwórzem, umarł w szpitalu w Wadowicach.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.
Środa, 13 bm.: „Weteran"
Czwartek, 14 bm.: „Tragedja Eumenesa".
Piątek, 15 bm.: „Nina".

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.
Środa, 13 bm.: „Życie paryskie".
Czwartek, 14 bm.: „Życie paryskie".
Piątek, 15 bm.: „Życie paryskie".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".
Środa, 13 bm.: „Ten, który chciał".
Czwartek, 14 bm.: „Pocałunek wojny".
Piątek, 15 bm.: „Dobrze skrojony frak".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".
Środa, 13 bm.: „Słodka dziewczyna".
Czwartek, 14 bm.: „Czar walca",
Piątek, 15 bm.: „Nietoperz".

— **Z CZASOPISM.** W Warszawie ukazuje się już raz drugi miesięcznik »Trzeźwość« pod redakcją p. Jana Szymańskiego, długoletniego działacza na polu zwalczania alkoholizmu w Polsce. — »Trzeźwość« podaje bogaty i urozmaicony materjał. Biorą w tem piśmie udział wybitni znawcy przedmiotu, jak n. p.: J. Glass, prokurator Sądu najwyższego w Warszawie, dr St. Kopczyński, znany lekarz, poseł Woźnicki, dr Kazimiera Proszkówna, M. Hornowska i wielu innych. — Obok zajmującego materjału faktycznego, podaje »Trzeźwość« szczegółowe sprawozdania z obrad sejmowych w sprawie zwalczania pijaństwa, uzupełniają treść pisma bardzo starannie prowadzone kroniki i przegląd czasopism, nadto znajdujemy interesujące »Odgłosy dalszej i bliższej przeszłości«.

Z ruchu artystycznego w Krakowie.

I.

(Wystawa w »Związku artystów«).

Ruchliwe krakowskie zrzeszenie artystów-plastyków pod nazwą »Związek artystów«, wysuwa się w życiu i stosunkach artystycznych Krakowa coraz wybitniej na widownię. Posiadając już własny dach nad głową, urządza w tej niewygodnej jeszcze na razie siedzibie przy placu św. Ducha perjodyczne wystawy, gromadzące pewną część bieżącej twórczości, która nie zawsze może, a często nie chce, kołatać o gościnę w progi pałacu sztuki przy placu Szczepańskim. Działalność »Związku« zaleca się, jak dotąd, wielką ruchliwością nietylko w kierunku urządzania wystaw, ale także budowania środowiska życia towarzyskiego artystów, które dotąd nie miało u nas ogniska. Najważniejszem wszelako z zamierzeń »Związku« jest przebudowa »Domu artystów« w ten sposób, aby całą wolną przestrzeń podwórza zamienić na wielką halę wystawową, któraby odpowiadała potrzebom i wymaganiom wielkiej, perjodycznie zmienianej wystawy. W tej mierze »Związek artystów« liczy na czynną pomoc i poparcie gminy, która dotąd jest właścicielką gmachu.

Wystawa jesienna w »Domu artystów«, obok intencji artystycznego pokazu i popisu, ma na celu także ułatwianie członkom »Związku« sprzedaży ich prac. Ta handlowa strona wystawy wpływa niewątpliwie w pewnej mierze na obniżenie poziomu tych wystaw, do których ze stanowiska krytyki cokolwiek lżejszą z tego względu przykładać należy miarę. Odnosi się to oczywiście do drobniejszych i pośledniejszych utworów młodszych kilku malarzy, obok których staje rzesza weteranów, zasłużonych sztuce i dających nierzadko rzeczy pierwszorzędne.

Obecna wystawa znajduje się pod znakiem dwóch znanych i wybitnych artystów, których twórczość zdawna zapisała się pięknemi kartami we współczesnem malarstwie. Pierwszy z nich, to Soter Jaxa Małachowski, znany marynista, niedościgniony majster w odtwarzaniu morza i jego potęgi. Jego »morze«, duży obraz, zamieszczony w trzeciej sali, zaliczyć należy do najtęższych, jakie wyszły z pod pędzla tego artysty. Pewnemi fragmentami przypomina on najsłynniejszego marynistę świata, Ajwazowskiego. Koloryt morza, gra fal spienionych, tło widnokręgu — wszystko to splata się w obrazie Małachowskiego w przepyszną symfonję piękna, dającą wstrząsające odbicie natury. Kontrastem poniekąd, niosącym łagodne tchnienie spokojnego wybrzeża morskiego, są dwa morskie pejsaże z półwyspu Hela, owoc ostatniej podróży artysty nad polskie morze.

To polskie morze znalazło także drugiego wielbiciela i odtwórcę w malarstwie w osobie Stanisława Szwarca, cenionego pejsażysty, który z podróży do Gdańska przyniósł cykl akwarel, apoteozujących Wenecję północy, czyli Gdańsk. Na dwóch akwarelach, przedstawiających kanał bałtycki w Gdańsku ze słynną wieżą z żurawiem, podziwiać należy siłę kolorytu, jaką artysta musiał wydobyć w akwareli, niemniej, jak i poezję pejsażu, przypominającego piękno Wenecji w perspektywicznie świetnem ujęciu konturów kanału morskiego i nabrzeżnych budowli.

Niespodzianką na wystawie jest pojawienie się cyklu obrazów Kazimirowskiego, o którym już od lat z górą dziesięciu słuch zaginął na naszych wystawach. »Portret pani A.«, »Flirt« i »Chochlik« przypominają zalety techniki i rutyny malarskiej Kazimirowskiego, który przed laty zajął wybitniejsze stanowisko w naszej kolonji malarskiej.

Z innych rzeczy, zwracających uwagę na wystawie, do najlepszych zaliczyć trzeba Stroynowskiego Leonarda »Basztę Sandomierską«, »Widok Wawelu« Axentowicza, »Damę z lilją« Hofmana Vlastimila, doskonały autoportret. Gramatyki »Zburzone domy« i »Chałupy«, Kwiatkowskiego dwa soczyste, wybornie malowane studja portretowe, oraz drobniejsze pejsaże Leszki, Hironia, Jacha, Turka, portret kobiecy Kl. Mieneówny, wreszcie bardzo interesujące studjum projektu dekoracji kościelnej p. Walerego Krycińskiego, dyrektora szkoły artystycznego przemysłu ze Lwowa. *W.*

Z Rady ministrów.

Warszawa, 13 października (Tel. wł.) Wczoraj o godz. 11 rano odbywało się posiedzenie rady ministrów, które z 2-godzinną przerwą od 5—7 trwało do godz. 11 wieczorem. **Początkowe posiedzenie poświęcone było rozpatrywaniu konfliktu polsko-litewskiego. Posiedzenie było poufne.** Posiedzenie wieczorne wypełniła sprawa strajku kolejowego.

Odrzucenie projektu finansowego ministra Grabskiego.

Warszawa, 13 października (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, **rada ministrów odrzuciła projekt finansowy ministra skarbu Grabskiego, wobec czego zdaje się być nieuniknioną jego rezygnacja.**

ROZŁAM W STRONNICTWIE PRACY NARODOWEJ.

W stronnictwie pracy narodowej nastąpił rozłam, mianowicie oddział warszawski odłączył się od Stronnictwa i wydał następujący komunikat:

„Z powodu zasadniczych różnic w zapatrywaniach politycznych, zachodzących między oddziałem warszawskim Stronnitwa pracy narodowej z jednej strony, a oddziałem krakowskim tegoż stronnictwa z drugiej strony, a również z powodu niemożliwości pogodzenia się oddziału warszawskiego z działalnością w Sejmie Klubu pracy konstytucyjnej, zarząd oddziału warszawskiego w wykonaniu uchwały ogólnego zebrania członków z dnia 28 września b. r. zawiadamia **o odłączeniu się** oddziału **warszawskiego** od Stronnictwa pracy narodowej".

ODEZWA W IMIENIU UKRAIŃCÓW.

Z Rygi donoszą pod datą 9 b. m.:

Wczoraj odbyli łączne posiedzenie pp. Kost' Lewycki, Nazaruk, Łastowski i Cwikiewicz. Po posiedzeniu tem, na którem pierwsi dwaj zabierali głos w imieniu Ukraińców z Galicji wschodniej, dwaj drudzy w imieniu Białorusinów, wydali odezwę, która jest przeznaczona „dla narodów całego świata" i protestuje przeciw rozstrzyganiu losu **Galicji wschodniej i Białorusi** bez udziału przedstawicieli ukraińskich i białoruskich. W odezwie znajdują się ostre wyrażenia. Między innemi, mieści się w niej ustęp taki: Będziemy zawsze walczyć z imperjalizmem wszelkiego rodzaju. Ludy świata mogą zmusić swoje rządy, aby nie pomagały imperjalistycznej Rosji, ani **imperjalistycznej Polsce** w duszeniu ruchu narodów, walczących o swobodę.

Zapowiedź wizyty Take Jonescu.

Warszawa, 13 października (PAT). Rumuński minister spraw zagranicznych, Take Jonescu, w rozmowie z korespondentem »Kurjera Warszawskiego« oświadczył, że **z końcem października odwiedzi Warszawę,** uważając za swój obowiązek złożyć wizytę Naczelnikowi państwa, oraz polskiemu ministrowi spraw zagranicznych Sapieże.

O zwolnienie polskich majątków w Austrji.

Wiedeń, 12 października (PAT). Rozporządzenie austrjackiego urzędu skarbu z dnia 18 września postanawia, że majątki obcych zwolnione być mogą do 16 października, jeżeli właściciel zakwestjonowanego majątku wykaże, że jest poddanym państwa obcego, że w Austrji nie ma siedziby, tudzież jeżeli podanie o zwolnienie wniesione będzie do instytucji, w której depozyt leży, albo do administracji podatków I. dzielnicy w Wiedniu do 16 października włącznie. Celem obrony interesów obywateli i instytucyj polskich, zmierzających również do tego, by powyższy termin prekluzyjny został przesunięty, udał się dzisiaj poseł Rzeczypospolitej Polskiej, dr Szarota, w towarzystwie delegata ministerstwa skarbu dr Bindera oraz przedstawiciela głównego urzędu likwidacyjnego dr Smołki do sekretarza stanu dla spraw zagranicznych dr Rennera, oraz sekretarza stanu dla spraw finansowych dr Reischa i uczynili odpowiednie przedstawienie, motywując je głównie konsekwencjami, wynikającemi z umowy Austrji i Polski co do zwolnienia majątków obywateli polskich ze stycznia b. roku. Obydwaj ministrowie austrjaccy przyobiecali uczynić zadość temu słusznemu żądaniu. Dalsze pertraktacje ze rządem austrjackim są w toku.

Manifestacja Polaków w Hamburgu.

Warszawa, 13 października (PAT.) »Naród« donosi:

Zastępcy rad ludowych i powiatowych z Hamburga, Altony, Wilhelmburga, Cherbourga, Schiffbeck i Bremy, jakoteż zastępcy towarzystw polskich z wymienionych miejscowości, zebrani w lokalu konsulatu polskiego w Hamburgu, powzięli następującą rezolucję:

Polacy, zamieszkali w okręgu konsulatu hamburskiego, przedstawiciele różnych stronnictw politycznych, **stajemy przy rządzie Rzeczypospolitej polskiej,** ufamy temu rządowi i zwracamy się doń z prośbą, **aby o nas na obczyźnie nie zapomniał.** Szczególnie w chwili obecnej, gdy położenie każdego Polaka na obczyźnie jest **bardzo przykre,** prosimy o udzielenie nam pomocy. Cześć Ojczyźnie! Cześć naszemu rządowi!

Krwawe zajścia na Słowaczyźnie.

Preszburg, 12 października (PAT). Wczoraj przyszło w miejscowości Namesto w komitacie Orawskim do **krwawych starć między uczestnikami zgromadzenia, zwołanego przez posła Hlinkę, a wojskiem czeskiem.** Według relacyj czeskiego biura prasowego żołnierze przyszli na zgromadzenie posła Hlinki, aby zaprotestować przeciwko jego agitacji. Żołnierzy napadł tłum i pobił. **Siedmiu żołnierzy zostało zranionych, a dwóch zabitych.** Przygotowano patrol wojskową pod komendą oficera i dano strzał ostrzegawczy. Publiczność chciała się już rozejść, przyszło jednak do nowego zbiegowiska, kiedy patrol wojskowa chciała uwolnić żołnierzy. Patrol zmuszona była znowu strzelać. Dwie osoby z publiczności **zostały zabite** strzałami rewolwerowemi.

Kongres niemieckiej S. D.

Berlin, 13 października (PAT). Dzienniki donoszą z Kassel: Kongres partji socjalno-demokratycznej Niemiec rozpoczął wczoraj merytoryczne obrady wielką mową programową przewodniczącego Welsa, który między innemi powiedział, że socjalna demokracja musi dążyć **do rewizji traktatu wersalskiego w drodze międzynarodowego porozumienia.** Delegat Ernstein oświadczył, że uważa za **konieczne przyjazne stosunki z Francją** i uczynił zarzut prasie niemieckiej, że popełniła wiele grzechów. Ernstein wyraził się, że Milleranda dotychczas jeszcze fałszywie się ocenia. Ostrzegał też przed tem, **by nie pokładać zbyt wiele nadziei w socjalistach francuskich.**

Nauen, 13 października (PAT). Na zjeździe partji socjal-demokratycznej w Kassel owacyjnie witano duńskiego przedstawiciela, byłego ministra Stauniga, przedstawiciela szwedzkiego Enkbjänga oraz holenderskiego przedstawiciela Vliegena. Wyrazili oni swoją sympatję młodej niemieckiej republice i życzyli wytrwałości w walce przeciwko kapitalizmowi i imperjalizmowi. **Przedstawiciele Gdańska i zagłębia Saary byli przyjęci nie jako goście, lecz jako swoi i dziękowano im za wierność ich krajów wobec Niemiec.** Na posiedzeniu poniedziałkowem odczytał Wels program wewnętrznej polityki partji, zawierający 4 punkty, a mianowicie: **rewizja traktatu wersalskiego,** odszkodowanie w formie odbudowy zniszczonych okolic, stworzenie międzynarodowego urzędu pracy i **niezwłoczne podjęcie stosunków politycznych i gospodarczych z Rosją, pomimo bolszewizmu.** Wels podkreślił jednak różnicę między niemiecką partją socjalistyczną a bolszewizmem i jego robotą na rzecz światowej rewolucji.

Kongres niezależnych socjalistów w Halle.

Nauen, 13 października (PAT). Z powodu zjazdu partyjnego niezależnych w Halle pisze »Freiheit«, że **kto będzie za przyjęciem moskiewskich warunków, powinien być wyrzucony z partji.** Nawet za cenę chwilowego osłabienia liczebnego musi partja niezależnych **oczyścić się od elementów komunistycznych celem wybrania między polityką rewolucyjno-socjalistyczną, a komunistyczno-anarchistyczną.**

»Vorwärts« donosi, że Zinowiew przybył do Halle, jako delogat rządu sowieckiego na kongres niezawisłej partji socjalno-demokratycznej. Jako przedstawiciele partji francuskiej przybędą Longuet, Ribaut jakoteż Grumbach. Jak donosi »Freiheit«, na kongresie w Halle znajduje się dotychczas 220 zwolenników oraz 158 przeciwników warunków mockiewskich.

STRAJKI W NIEMCZECH.

Königswusterhausen, 13 października (PAT) Według doniesień z Zwickau i Meissen, są te miasta w przededniu wybuchu strajku robotników miejskich. W Dreźnie robotnicy miejscy także postawili swoje żądania. Tramwaj stanął. W Lipsku dziś rano wybuchł strajk w gazowni i elektrowni.

Wydalenie delegatów bolszewickich z Niemiec.

Berlin, 13 października (PAT). Delegaci rosyjskich związków zawodowych, bawiący w Niemczech, zostali wezwani przez urząd zagraniczny, **by do czwartku opuścili Niemcy.**

Anglja chce jednak układów z Rosją

Londyn, 13 października (PAT). Angielski minister spraw zagranicznych odpowiedział na notę rosyjską dnia 9 bm. Między innemi powiedziane jest: Rząd angielski nie odstąpił od zawartego układu, natomiast Kamieniew nadużył swojego stanowiska, aby naruszyć najważniejsze warunki umowy. Rząd rosyjski nie spełnił zobowiązań w sprawie jeńców angielskich, znajdujących się w Rosji. Nota zarzuca dalej rządowi rosyjskiemu, że urządził rewolucję w Bucharze, pertraktował przez szereg miesięcy z emirem Afganistanu, aby go skłonić do popierania powstania nad granicą indyjską, wogóle wszystkiemi środkami agitował przeciwko interesom Anglji w Azji. Działo się to w tym czasie, kiedy równocześnie rosyjscy delegaci w Londynie byli życzliwie przyjęci i obradowali z delegatami angielskimi w sprawie wznowienia stosunków handlowych. **Ta dwulicowość musi ustać,** jeżeli mają być podjęte na nowo obrady w sprawie nawiązania stosunków handlowych. Rząd angielski stoi nadal na stanowisku, które zajmował w dniu 30 czerwca. W końcu noty stawia minister szereg propozycyj w sprawie wymiany jeńców. Jeżeli jeńcy angielscy opuszczą Rosję, wówczas będą mogły być na nowo podjęte rokowania w sprawie nawiązania stosunków handlowych.

O konferencję w Genewie.

Londyn, 13 października (Reuter). Odpowiedź francuska w sprawie propozycji angielskich, dotyczących odszkodowań, nadeszła do Londynu. Jest ona utrzymana w tonie pojednawczym. Rokowania będą dalej prowadzone. Propozycja angielska idzie w tym kierunku, by przed zamierzoną konferencją w Genewie przygotowano grunt pod konferencję przez zebranie się fachowców koalicyjnych, zebranych przez komisję koalicyjną z rzeczoznawcami niemieckimi. W związku z tem spotkaniem, które miałoby nastąpić w Kolonji, odbędzie się następnie konferencja w Genewie.

Dokoła Petersburga płoną lasy.

Warszawa, 13 października (PAT). »Nasz Kurjer« przytacza wiadomość »Krasnaja Gazeta«, że **dokoła Petersburga płoną lasy i torfowiska. Ogień zbliża się już do samego Petersburga.** Do walki z żywiołem wysłano oddziały czerwonej armji. Zarządzono specjalną mobilizację dla przeszkodzenia przeniesieniu się pożaru w **najbliższe** otoczenie miasta.

Uwięzienie Amerykanów w Moskwie.

Moskwa, 12 października (PAT). Rząd rosyjski zaaresztował 8 amerykańskich obywateli pod zarzutem spisku i szpiegostwa.

Dział ekonomiczny.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 12 października 1920.

	ofiar.	żąd.
4% listy zast. Banku kraj.	93'—	95'—
Transakcja	93'50	94'25
4½% listy zast. ziem. Banku kredyt.	95'—	98'—
Transakcja		97'—
Polski Bank Przemysłowy	520'—	560'—
Transakcja		540'—
Polskie Tow. handlowe	430'—	500'—
Transakcja	460'—	465'—
Zieleniewski	2225'—	2325'—
Transakcja		2275'—
„Gorka" fabryka cementu	2050'—	2150'—
Gal. akc. zakłady górn. Siersza	2000'—	2200'—
Transakcja	2100'—	2130'—
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górn.	4500'—	4700'—
Transakcja	4575'—	4590'—
Polska Nafta	1525'—	1625'—
Transakcja	1570'—	1580'—
„Oikos" T. A.	2625'—	2725'—
Transakcja		2675'—
Fabr. przetw. tłuszcz. w Trzebini	1650'—	1750'—
Transakcja		1700'—

Waluty i dewizy:

	kup.	sprz.	czeki kup.	czeki sprz.
Dolary St. Zj.	255'—	280'—	255'—	280'—
Dolary kanadyjskie	210'—	225'—	210'—	225'—
Franki francuskie	17'25	18'75	17'25	18'75
Franki belgijskie	18'50	19'50	18'50	19'50
Franki szwajcarskie	43'—	44'—	43'—	44'—
Funty szterlingi	925'—	980'—	925'—	980'—
Marki niemieckie	420'—	450'—	420'—	450'—
Korony austrjackie	75'—	81'—	77'—	83'—
Korony czeskie			357'—	387'—
Korony szwedzkie	53'—	55'—	53'—	55'—
Korony duńskie	40'50	41'25	40'50	41'25
Korony norweskie	40'50	41'25	40'50	41'25
Lei rumuńskie	4'75	5'25	4'75	5'25
Liry włoskie	10'75	11'75	10'75	11'75

GIEŁDA WARSZAWSKA z 12 bm.: Obligacje m. Warszawy 6% z 1915/16 wartość kuponu 0.39.6, 179'25—178'25—178'75, żądano 215, poszukiwano 212, 6% 1917 za 100 mk., wartość kuponu 1.68.3, żądano 101, poszukiwano 98. 5% banku ziemiańskiego wart. kuponu 4.14.1. transakcje 230—230'25, żądano 103, poszukiwano 101. listy zastawne 4½% ziemskie wartość kuponu 2.74.7, żądano 181, poszukiwano 176, 4% listy zastawne ziemskie wartość kuponu 2.44.2, transakcje 209. 4½% Warszawy 0.30.5, żądano 235, poszukiwano 229, 4½% Warszawy wartość kuponu 0.27.5, żądano 216, poszukiwano 212, 6% banku kredyt. hipot. wartość kup. 1.55.7, żądano 100, poszukiwano 96.

Waluty:

	Gotówką kup.	Gotówką sprz.	Czeki i spłaty kup.	Czeki i spłaty sprz.
Dolary St. Zjedn.	255'—	280'—	255'—	280'—
Dolary kanadyjskie	210'—	225'—		
Franki francuskie	17'75	18'75	17'75	18'75
Franki belgijskie	18'50	19'50	18'50	19'50
Franki szwajcarskie	43'—	45'—	43'—	45'—
Funty szterlingi	925'—	980'—	925'—	980'—
Marki niemieckie	420'—	450'—	420'—	450'—
Korony austr.	94'—	82'—	94'—	82'—
Korony czeskie			3'60	3'90
Korony szwedzkie	53'—	55'—	53'—	55'—
Korony duńskie	40'50	42'—	40'50	42'—
Korony norweskie	40'50	42'—	40'50	42'—
Leje	4'75	5'25	4'75	5'25
Marki fińskie			6'20	6'50
Liry	10'75	11'25	10'75	11'25
Floreny holend.	84'—	87'—	84'—	87'—

Ruble carskie po 100: 304—310, ruble dumskie po 1000: 84, ruble dumskie po 250: 59—61.

WYSOKI KURS MARKI POLSKIEJ W WIEDNIU. Na wolnym rynku walutowym notowano dzisiaj markę polską 168—188.

GIEŁDA WIEDEŃSKA z 12 bm.: Renta majowa 100, austr. renta koronowa 103, renta lutowa 108, węgierska renta koronowa 109'75, losy tureckie 2555, prjorytety kolei południowej 1555, Anglobank 929, Bankverein 880, Boden kredit 2450, austr. Zakład kredytowy 1077, Bank depozytowy 850, Laenderbank 1400, Merkur 915, Unionbank 885, Bank obrotowy 787, Zivnostenska 2000, Kolej północna 15.600, Kolej Lwów-Czerniowce 2988, Koleje austrjackie 4548, Kolej południowa 1714, Alpiny 4970, Berg und Huetten —, Krupp 1691, Poldi 3499, Prager Eisen 9790, Rima 3700, Skoda 2749, Zieleniewski 2500, Apollo 7800, Fanto —, Galicyjskie Karpaty 19.800, Galicja 27.900, Schodnica —, Siersza 2930.

KURSA AUSTR. CENTRALI DEWIZ z 12 bm.: Amsterdam 9800, Berlin 555'50, Zurych 5150, Chrystjanja 4400, Kopenhaga 4400, Sztokholm 6300, marki niemieckie 549'50, lei 570, lewy 415, szwajcarskie 5125, francuskie 2125, włoskie 1325, angielskie 1080, dolary 310, ruble 280. Kursa w wolnym obrocie: Zagrzeb 270—290, Budapeszt 95—105, nowe noty dynarowe 1100—1150.

SZWAJCARSKIE KURSA KOŃCOWE DEWIZ z 12 bm.: Berlin 9'25, Holandja 193'60, Nowy York 626, Londyn 21'87, Paryż 31'05, Medjolan 24'85, Bruksela 33'30, Kopenhaga 87'50, Sztokholm 122'75, Chrystjanja 86'50, Madryt 90'25, Buenos Aires 200'27, Praga 7'90, Belgrad 19'50, Zagrzeb 4'90, Budapeszt 1'95, Bukareszt 11'40, Wiedeń 2'25, austr. korona stemplowana 1'75.

KURSA GIEŁDY PRASKIEJ z 12 bm.: Warszawa wypłata 27'50, marki polskie 26'50, Berlin wypłata 120'75, marki niemieckie 120'75.

GIEŁDA PARYSKA z 11 bm.: Londyn 53'15, Nowy York 15'19¼, Belgja 105'50, Hiszpanja 219'75, Włochy 62, Praga 19 1/8, Rumunja 26, Szwajcarja 242'26, renta francuska 3 proc. 54'10, renta francuska 4 proc. 1917 69'30, renta francuska 4 proc. 1918 68'97, renta francuska 5 proc. 86'10, renta francuska 5 proc. 1920 100'85.

GIEŁDA TOWAROWA. Marsylja, 11 bm.: Groch 155, ryż 200, mączka kartoflana 110, Lyon, 11 bm.: Jedwab sewenski 275, włoski 250, syryjski 250, japoński 250, chiński 310, kantoński 215.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcji).

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali współczucie z powodu śmierci naszego syna, ojca i brata, ś. p. KAROLA WŁODARCZYKA, inżyniera górniczego, przedewszystkiem zaś Przewielebnemu Duchowieństwu, Kolegom inżynierom z Bochni, Wieliczki i z Dyrekcji żup solnych w Krakowie, Wojskowości, panom sztygarom i górnikom, jako też życzliwym Znajomym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi, przesyłamy serdeczne »Bóg zapłać!«

Matka, syn, siostry.

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10
Nakładem Drukarni L. K. Górski.